

NASZA ROZMOWA Z EUROPĄ

Przed warszawską premierą spektaklu „Un-packing” z Katarzyną Kalwat i Mikią Iłynczykiem rozmawia Agnieszka Górnicka

Agnieszka Górnicka Spotykamy się z Katarzyną Kalwat – reżyserką teatralną i Mikią Iłynczykiem – dramaturgiem, dramaturgiem, również reżyserem teatralnym, aby porozmawiać o premierowej koprodukcji Teatru Dramatycznego im. Gustawa Holoubka w Warszawie i Wrocławskiego Teatru Współczesnego – spektaklu „Un-packing”. Jeszcze w czasie realizacji prób do spektaklu, pojawiliście się ze swoim projektem na zeszłorocznym Festiwalu Teatru Dokumentalnego Sopot Non-Fiction. Jak wyglądała praca nad scenariuszem i co zainspirowało was, do stworzenia projektu, w którym ogromną rolę odgrywa polsko-białoruska historia.

Katarzyna Kalwat Tak, pierwszy draft tekstu scenicznego powstawał podczas Festiwalu Sopot Non-Fiction.

Staraliśmy się zderzyć powszechnie obowiązujące polskie narracje dotyczące stosunków polsko-białoruskich na Podlasiu z historiami, które przywożą uchodźcy z Białorusi – często posiadający właśnie polskie korzenie i znający zapośredniczoną relację dotyczącą czystek etnicznych dokonanych przez Polaków w 1945 roku na ludności białoruskiej. Tę samą historię opowiada Aneta Prymaka-Oniszcz w swojej książce „Kamienie musiały polecieć. Wymazywana przeszłość Podlasia” (Wyd. Czarne), która posłużyła nam za fabularną i dokumentalną inspirację do pracy. Stąd tytuł „Un-packing” – potrzeba odpa-

kowania tych przywożonych historii, ale też reperkusje tego odpakowania, czyli konieczność przepisania polskich, heroiczych narracji historycznych w oparciu o wspomnienia migrantów i sprawozdania mieszkańców Podlasia.

Mikita Iljnczyk Dla mnie to był moment zapoznania się ze wspaniałą książką Anety Prymaki-Oniszk, którą sprezentowała mi Katarzyna rok temu, kiedy siedzieliśmy w kawiarni i powiedziała mi, że trzeba to przeczytać. Książka zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Często zajmuje się historią i tematem różnorodnych tożsamości – sam jestem taką mieszanką dwóch tożsamości. Pochodzę z polskiej rodziny, która zamieszkiwała Kresy Wschodnie, była rusyfikowana i obecnie nie może być już nazywana polską, bo minęło dużo czasu. Z drugiej strony, mam te korzenie i mam to obszerne archiwum rodzinne, i wydaje mi się, że najważniejszym punktem wyjścia stało się dla mnie spotkanie z rodzinnym archiwum Anety Prymaki-Oniszk. Książka „Kamienie

SAM JESTEM TAKĄ MIESZANKĄ DWÓCH TOŻSAMOŚCI. POCHODZĘ Z POLSKIEJ RODZINY, KTÓRA ZAMIESZKIWAŁA KRESY WSCHODNIE, BYŁA RUSYFIKOWANA I OBECNIE NIE MOŻE BYĆ JUŻ NAZYWANA POLSKĄ, BO MINĘŁO DUŻO CZASU.

musiały polecieć. Wymazywana historia Podlasia” to historia i reportaż o zapomnianej historii jej prawosławnej rodziny, która mieszkała na Podlasiu. To przerażająca, a jednocześnie niezwykle intymna i czuła opowieść o życiu w latach powojennych. Ciekawym momentem było połączenie mojej polskiej tożsamości, która nie może być polska i mojej białoruskiej tożsamości, która też do końca nie może być białoruska, /bo jest przecież polska/ z historiami opisywanymi w książce.

Katarzyna Kalwat Dodałabym, że pierwszy draft naszego scenariusza, to był materiał, który Mikita napisał zainspirowany książką Anety. Natomiast już

Dominik Smaruj, Kiryl Masheka



Marta Ojrzyńska



bezpośrednio podczas festiwalu mieliśmy kontakt z uchodźcami politycznymi m.in. z Kiryłem Masheką, który gra postać Autora, ale też z innymi osobami białoruskiego pochodzenia, które dostały azyl polityczny tutaj w Polsce i które współpracowały z nami podczas festiwalu. Ich historie i obecność w Polsce stały się jednym z motywów spektaklu.

UKRYTY ASPEKT NASZEGO PROJEKTU TO PYTANIE O TO, JAK PRACOWAĆ W TEATRZE Z TAK TRUDNYMI TEMATAMI.

Ciekawe dla mnie było też jedno z pierwszych spotkań, które Mikita zorganizował w Nowym Teatrze z diasporą białoruską. To były bardzo młode osoby i większość z nich miała polskie korzenie. Dużo rozmawialiśmy wtedy o doświadczeniu głębokiej samotności wynikającej z adaptacji w nowym miejscu.

Pamiętam Palinę Dobravolską, białoruską performerkę i wokalistkę, która czytała nam bardzo osobiste fragmenty tekstów o procesie przekształcania siebie w nowym miejscu i snach, które temu towarzyszą.

Natomiast na drugim etapie prób, już w Warszawie w naszym zespole aktorskim znalazły się także osoby białoruskiego pochodzenia, ale urodzone w Polsce, czyli polscy Białorusini, których rodziny uniknęły rzezi na Podlasiu. W tym kontekście pojawił się motyw pamięci, dziedziczenia traumy rodzinnej, zamieszkiwania obok siebie z historycznymi naleciałościami, często upchniętymi na dno szuflady historiami rodzinnymi i pragnienie przełamania zmowy milczenia.

Górnicka Porozmawiajmy o fabule waszego spektaklu. Czym jest tytułowy „Un-packing”?

Kalwat Nasz spektakl traktuje o zderzeniu romantycznej wizji polskiej historii z odkrywaną przeszłością. To odkrywanie, czyli odpakowanie, uruchamia lęk przed utratą domu w rozumieniu bardzo pierwotnym, bo Białorusini, którzy uciekali z Polski w 1945 zostawili tutaj swoje dobra, mieszkania, ziemię.

Z drugiej strony odpakowywanie wymazanych historii uruchamia też lęk przed utratą lokalnej dumy i godności, które ustanawiają życie w małych społecznościach na Podlasiu i projektują wielkie narracje historyczne. W spektaklu przedstawicielem lokalnego nacjonalizmu jest Wujek Mateusz (Mariusz Drężek). Z premedytacją chcieliśmy przyjrzeć się takim postawom i nie przekreślać ich wierząc też, że tylko w taki sposób przybliżmy się do rozumienia instynktownej wrogości do innych.

**NASZ SPEKTAKL
TRAKTUJE O ZDERZENIU
ROMANTYCZNEJ WIZJI
POLSKIEJ HISTORII
Z ODKRYWANĄ
PRZESZŁOŚCIĄ.**

W procesie powstawania spektaklu tytułowe „Un-packing” stało się też źródłem pytań o to, jak pracować z takimi tematami, w tak różnorodnej kulturowo grupie jak nasza, gdzie te nienazwane i nieodpakowane historie, często rządzą naszymi emocjami i mogą się stać wyzwalczem napięć. Ukryty

aspekt naszego projektu to pytanie o to, jak pracować w teatrze z tak trudnymi tematami. W jednej grupie są potomkowie sprawców i ofiar.

Łynczyk Główną osią naszego scenariusza są wybory do Parlamentu Europejskiego. Kandydatka Joanna Jachimczuk (Ewelina Paszke-Lowitzsch), która pochodzi z Podlasia, tworzy program streamingowy, stanowiący część kampanii wyborczej. Do swojego „Tik-Tok House” zaprasza migrantów z Białorusi. Jedną z zaproszonych osób, jak się okazuje, ma do opowiedzenia sekretnej historii swojej rodziny, związanej z Polską i tajemniczą ucieczką z kraju.

Górnicka Mikito w spektaklu „Un-packing” jesteś odpowiedzialny za dramaturgię i współtworzysz scenariusz. Po raz kolejny konsekwentnie eksplorujesz i przetwarzasz podejmowany w swojej twórczości wątek doświadczenia emigracji i ucieczki z kraju, zawieszenia pomiędzy światem Wschodu i Zachodu, poszukiwania swojej tożsamości. W Polsce debiutujesz sztuką „Dark-Room” wyróżnioną Aurorą – Międzynarodową Nagrodą Dramaturgiczną Miasta Bydgoszcz, w ramach rezydencji artystycznej w Teatrze Polskim w Bydgoszczy realizujesz spektakl „F*cking in Brussels”, współpracujesz

z teatrem Komuna/Warszawa przy spektaklu „Emma”. Twój najnowszy tekst „Say Hi to Abdo” został wystawiony w Teatrze Studio. Czym jest dla Ciebie dramaturgia i co jest jego istotą, uwzględniając to, jak blisko mu do twoich doświadczeń życiowych

Łynczyk Wydaje mi się, że każdy artysta zastanawia się nad tym, czy nie eksploatuje zbyt mocno siebie w swojej twórczości. A z drugiej strony jest coś,

TAK SIĘ ZDARZA, ŻE
CZASEM CZŁOWIEK
CZY ARTYSTA
STAJE SIĘ KIMŚ
NIEWYGODNYM DLA
PAŃSTWA...

co ciebie jako twórcę boli, co wędruje i jest w ciągłym przemieszczeniu i napięciu. Tak się zdarza, że czasem człowiek czy artysta staje się kimś niewygodnym dla państwa, w którym chcesz coś zrobić albo chcesz coś powiedzieć, twój inny gender, albo poglądy, sam akcent zaczyna przeszkadzać. Pisanie o swoim doświadczeniu to jest dla mnie energia, która umożliwi mi dalsze tworzenie.

Kalwat Z perspektywy naszej współpracy i widząc to, przez co przechodził zespół białoruski podczas pracy nad spektaklem ten lęk związany z opowiadaniem o sytuacji politycznej na Białorusi nawet w teatrze, który jest miejscem przecież umownym, wiąże się ze stanem zagrożenia. Cenzura na Białorusi ma swoje koszarne konsekwencje. Osoby, z którymi pracowaliśmy także jej dotknęły m.in. odsiadując za działalność artystyczną wyroki w więzieniu. O tym jest też nasz spektakl, o jakimś podskórnym lęku przed mówieniem a jednocześnie o konieczności przełamania tej blokady.

Łynczyk Wydaje mi się, że ten kod strachu jest ważnym elementem mojej twórczości. Stąd bierze się też moje połączenie z książką Anety Prymaki-Oniszk. To jest prawie czterysta stron zapisanego strachu i lęku, a jednocześnie to wynika z chęci i potrzeby mówienia o trudnych doświadczeniach. Lęk staje się siłą napędową mojego pisania. Moja polska rodzina też przeżywała ten rodzaj lęku, kiedy dowiedziała się, że nie mieszka już w Polsce, a w Związku Radzieckim, kiedy była skazana na deportację i doświadczała represji. Mojej prababci zakazywano mówienia po polsku przy dzieciach, ponieważ to było

Magdalena Taranta, Ewelina Paszke-Lowitzsch, Mariusz Drężek



Tomasz Taranta



bardzo niebezpieczne. Moi dziadkowie z tej rodziny mówili w języku rosyjskim z polskim akcentem. Moja babcia bała się mówić po polsku, do tej pory

ŁĘK STAJE SIĘ SIŁĄ NAPĘDOWĄ MOJEGO PISANIA

nie wiemy, jak miała naprawdę na imię – ono zostało wykreślone w akcie urodzenia, zostało zru-syfikowane. Ten strach, o którym mówię buduje pomost pomiędzy tym co było, a tym co będzie. Bo

boisz się powtórzeń. Oglądasz wiadomości, patrzysz na świat i widzisz, że ta narracja wraca. Połączenie historii i przyszłości jest ważne dla mojej twórczości i dla naszego spektaklu.

Górnicka Przypomnijmy – akcja waszego spektaklu dzieje się w 2029 roku. To raptem kilka lat do przodu. Co daje wam ta ucieczka w przyszłość?

Kalwat Przystałam na propozycję Mikity, żeby to była rzeczywistość wybiegająca cztery, pięć lat do przodu, żeby to był rodzaj dystopii. Wydaje mi się, że w takim myśleniu przyszłościowym, mocno kumulują się nasze niepokoje. Jest to też szansa na to, żeby w sposób terapeutyczny rozmasować punkty napięć oraz lęków społecznych i politycznych. Jednocześnie nie chcieliśmy, żeby to był rodzaj diagnozy politycznej czy przewidywania przyszłości. Bardziej staraliśmy się przez tę perspektywę przyszłościową badać nasze niepokoje, to co się dzieje dzisiaj w polityce, czego doświadczamy na ulicy.

Górnicka Spektakl jest współtworzony przez artystów z Białorusi, opowiedzcie o tej współpracy i osobach realizujących spektakl.

Ilinczyk Wydaje mi się, że w naszym projekcie bardzo ważny jest głos artystów pochodzenia białoruskiego, którzy urodzili się w Polsce w okolicach Hajnówki, mówię o małżeństwie Magdaleny Taranta i Tomasza Taranty – aktorów z Wrocławskiego Teatru Współczesnego. Oni wnieśli niesamowity kolor i energię do tego projektu, bo oni też mają swoje rodzinne archiwum, którego świadkami jako widzowie się stajemy. Dla nich to było ważne – wyjść na scenę i w języku białoruskim, w którym na co dzień nie mówią, odpakować historię zamkniętą w rodzinnym archiwum.

Kalwat W rodzinnym albumie... Tak są aktorzy Magdalena i Tomasz Taranta, jest też Kiryl Masheka – multidyscyplinarny artysta, Białorusin, pracujący na niemieckich scenach, który ma w Polsce azyl polityczny oraz artystka wizualna Tasha Katsuba, odpowiedzialna za kostiumy.

Ilinczyk Warto zaznaczyć, że Kiryl Masheka na co dzień jest performerem, co też dodaje ciekawą narrację i psychologię jego postaci. Kirył ma doświadczenie pracy w Pussy Riot (grupa artystek, aktywistek i feministek rosyjskich) i Białoruskim Wolnym Teatrze, a więc w kolektywach twórczych przebywających pod nieustającą represją państw. Dla niego ta sztuka znaczy coś innego niż dla aktora teatru dramatycznego. Tasha Katsuba to projektantka kostiumów, która ma także bardzo ciekawą tożsamość narodową, ponieważ pochodzi z białoruskiego Polesia – regionu pomiędzy Polską, Ukrainą a Białorusią.

Górnicka Wspominacie o archiwach rodzinnych, ale w waszych dotychczasowych projektach teatralnych pojawiają się inne rodzaje archiwów i dokumentów, z którymi pracujecie. Kasiu dla Ciebie istotnym twórczym są nieistniejące w szerszym obiegu biografie, ich nieodkryte miejsca, niekonsekwencje i szczeliny, otwierające przed reżyserem tematy możliwej autokreacji czy archiwa fikcyjne. W swoich tekstach Mikito, sięgasz natomiast do archiwów multimedialnych, które otwierają przed czytelnikiem zasoby cyfrowego świata, zmuszając go do wyjścia poza tekst, błędzenia w sieci internetowych odniesień. To są niezliczone zapisy doświadczeń i historii utrwalonych i rejestrowanych przez czaty, komunikatory i platformy nawiązywania relacji online.

Ilinczyk W „Un-packing” trzymałem się dość tradycyjnego układu tekstu, nie wchodząc w grę z cyfrową warstwą, która pojawia się w moich innych sztukach. Ale tutaj mamy grę z narzędziami online i platformami komunikacyjnymi.

Kalwat Platformy społecznościowe, które pokazujemy stają się jakąś szerszą metaforą np. dziennikarstwa politycznego, które zamyka się w ramach obecności w OnlyFans.



Mariusz Drężek, Ewelina Paszke-Lowitzsch



Magdalena Taranta, Robert T. Majewski

Górnicka Za nami premiera wrocławska, za chwilę premiera waszego spektaklu w Warszawie. Czy pracując nad spektaklem, braliście pod uwagę nieco odmienny kontekst odbioru i samego miejsca prezentacji?

Kalwat To są dwie różne sceny, dwie różne przestrzenie gry. Tutaj w Warszawie, w Pałacu Kultury i Nauki mamy internacjonalizm, braterstwo narodów, ale też określoną ideologię, co podbija tematy spektaklu. Jesteśmy bardzo ciekawi zderzenia tego materiału, który przewożymy z Wrocławia ze sceną Dramatycznego, z tym budynkiem, z tą architekturą. To na pewno na nowo kontekstualizuje spektakl. Pracujemy z przestrzenią sceniczną w sposób bardzo aktywny. Scena i jej kubatura staną się scenografią.

Ilynczyk Tak, znajdujemy się w Pałacu Kultury i Nauki, który czy tego chcemy czy nie, jest pewnym symbolem, ale staje się też dla nas rodzajem dekoracji, której nie widzimy, ale w której się znajdujemy.

Górnicka Mówiliście o lękach zapisanych w książce „Kamienie musiały polecieć (...)”, o lęku, który towarzyszy historiom opowiadanych przez uchodźców, poznanych podczas pracy nad projektem, ale wydaje się, że w waszym spektaklu, też szerzej w twoich sztukach Mikito, temu poczuciu lęku towarzyszą niezwykle gesty odwagi, które ten lęk rozbrajają. Odwagi nie utożsamiam z prowokacją, ale ze szczerością pisarza czy twórcy, który wpisuje siebie w swoje dzieło literackie czy teatralne. W „Un-packing” mamy postać młodego Autora...

Ilynczyk Postać Autora to nie jest do końca moja postać. Jest to wymyślona postać, która pisze na żywo historię tej sztuki, historię swojej rodziny. To jest

PRZEZ AUTORA
ROZMAWIAM Z EUROPA,
ZADAJĘ WIELE PYTAŃ.
CZY MOGĘ POWIEDZIEĆ,
ŻE EUROPA TO MOJE
MIEJSCE?

performer, który przyjeżdża do mieszkania posłanki Joanny Jachimczuk, kandydatki do Parlamentu w 2029 roku, która przyjmuje w swoim domu migrantów, aby stworzyć platformę „Tik-Tok House” dla swojego programu wyborczego. Biorą w nim udział uchodźcy z Białorusi. Uchodźcy

neutralni, bezpieczni – jak podkreśla nasza bohaterka. Autor to jest postać zbiorowa, jest w nim coś z Anety Prymaki-Oniszk, jest w nim dużo Kiryła Masheki i mój autorski język. To jest rodzaj mojej fiksacji. Urodziłem się na tym kontynencie, ale nie ma dla mnie na nim miejsca. Autor zadaje moje pytania do Europy. Czy Europa to jest Unia Europejska? Czy UE amputowała jakąś część Europy i trzeba dla niej znaleźć inną, nową nazwę? Przez Autora rozmawiam z Europą, zadaję wiele pytań. Czy mogę powiedzieć, że Europa to moje miejsce?

Górnicka „Un-packing” to wasz pierwszy spektakl realizowany i współtworzony na poziomie tekstu w duecie reżyserko-dramaturgicznym. Co łączyło was jako twórców najbardziej, co was zbliżyło w tym projekcie?

Kalwat Wartością były wynikające z naszych rozmów i spotkań wątki związane z językiem. Interesuje mnie jak wygląda translacja z języka na język i jakie ma reperkusje praca w tak wielokulturowej grupie. Ten wątek jest bar-

**STARALIŚMY SIĘ TĘ
NARRACJĘ BUDOWAĆ
W OPARCIU O POSTAĆ
AUTORA, KTÓRY TWORZY
NOWY JĘZYK POLSKO-
-BIAŁORUSKO-ANGIELSKI,
Z RÓŻNYMI ODWOŁANIAM
JĘZYKOWYMI.**

dzo mocno wydobyty w postaci Autora, który pisze wiersze w tym wszechjęzyku. Mówiliśmy sobie, że to jest odniesienie do języka Joyce’a i jego „Finnegans Wake”, które było moim poprzednim przedstawieniem. Staraliśmy się tę narrację budować w oparciu o postać Autora, który tworzy nowy język polsko-białorusko-angielski, z różnymi odwołania-

mi językowymi. To było ciekawe w kontekście tego, że „Un-packing” to pierwszy tekst, który Mikita pisał w języku polskim, a jednocześnie musiał stworzyć ten hybrydyczny język, w którym widać jak pracuje wyobraźnia dramaturga, jak dochodzi do ściany i jakimi musi się posiłkować skrętami do innych leksykonów językowych, żeby wyrazić to co chce. Myślę, że wielojęzyczność pozwala nam na głębszą refleksję nad globalnym światem, dotyka doświadczenia inności, separacji, komunikacyjnej pustki, niewyraźności, które są uniwersalne i ludzkie.

Najciekawszym językowym elementem scenariusza jest scena „Smutek”, która mówi o osiemnastu wariantach słowa „smutek” – czyli o tym czego nie ma w języku polskim a jest w języku białoruskim. Scena, która balansuje między językami.

Myszę, że połączyły nas też tematy związane z tożsamością, które interesowały tak Mikitę jak i mnie, w moich poprzednich pracach. Ale też rodzaj przeskalowania postaci nam obydwojgu bliski, pewien rodzaj nieprzystawalności wynikający z korzeni, z tożsamości, z różnych ukrytych, osobistych historii.

Ilinczyk Ja chciałem podziękować Katarzynie, że mi zaufała dając możliwość bycia dramaturgiem w tym projekcie i dając możliwość pracy w języku polskim. Początkowo scenariusz miał około stu stron. Dla mnie to jest język mojej rodziny, który po 1939, tak naprawdę nie był używany. Jestem pierwszą generacją, która używa języka polskiego i piszę sztukę w tym języku. To było dla mnie coś symbolicznego i ważnego. Choć było bardzo ciężko.

Kalwat Tak, praca nad językiem do samego końca była ciężka, ale dzięki temu powstał dodatkowy poziom tego spektaklu, związany z tłumaczeniem i możliwościami przekładu z języka na język. Ciekawy był też aspekt muzyczności i sfery audialnej, która pomagała nam tam, gdzie kończyły się granice języka. W tym pomógł nam kompozytor Wojciech Błażejczyk. Za scenografię odpowiedzialny jest Zbigniew Libera, Roman Pawłowski-Felberg dramaturg pochodzący z Podlasia wykonał pracę nad językowym opracowaniem tekstu i nad kształtem fabuły na pierwszy etapie pracy, dyskutując z nami o kontekście historycznym spektaklu.

Górnicka Czy chcielibyście na zakończenie rozmowy dodać coś istotnego dla odbiorców spektaklu?

Kalwat „Un-packing” opowiada o reperkusjach asymilacji i to na różnych polach. Po pierwsze w wymiarze ontologicznym jest to temat naszego przedstawienia, ponieważ Autor jest uchodźcą politycznym, który zderza się z polską rzeczywistością, uczy się języka polskiego. Jego przedzieranie się

przez fabułę jest dla nas istotnym wątkiem. Na poziomie procesu tworzenia, to też jest spektakl o reperkusjach asymilacji, ponieważ wszyscy, w pewnym sensie musieli walczyć z językowym murem. Kirył Masheka, pierwszy raz w instytucjonalnym teatrze polskim gra spektakl w języku polskim i rzeczywiście przez rok uczył się języka polskiego. Oczywiście zachowując akcent

**MIKITA NAPISAŁ PO
RAZ PIERWSZY TEKST
W JĘZYKU POLSKIM,
CO JEST TEŻ CIEKAWIE
W KONTEKŚCIE TEMATU
WYRAŻALNOŚCI SIEBIE...**

jako formę oporu politycznego, co także jest tematem spektaklu. Mikita napisał po raz pierwszy tekst w języku polskim, co jest też ciekawe w kontekście tematu wyrażalności siebie – tego co można powiedzieć, a gdzie ta wyrażalność dochodzi do ściany, kiedy trzeba skorzystać z gier językowych i odnie-

sień. W spektaklu mamy Polaków pochodzenia białoruskiego, którzy na potrzeby spektaklu musieli wrócić i nauczyć się na nowo białoruskiego języka. Temat wielokulturowości i tego jak morfuje język, jak on powstaje i jak się rodzi, jak hybrydyczny się staje – to jest sedno naszego przedstawienia. W swoim ostatnim spektaklu „Kofman. Podwójne wiązanie” podejmuje również temat wielokulturowości i asymilacji, ale tutaj – w „Un-packing” ta asymilacja miała inne znaczenie i sens, bo była bezpośrednio związana z procesem powstawania spektaklu.

Fotografie z prób do spektaklu „Un-packing”: Filip Wierzbicki

koprodukcja z Wrocławskim
Teatrem Współczesnym
im. Marii i Edmunda Wiercińskich



lwtw://
WROCLAWSKI TEATR WSPÓLczesny



Katarzyna Kalwat

Fot. Michaela Metesova

Polska reżyserka teatralna. Ukończyła studia na Wydziale Reżyserii Akademii Teatralnej w Warszawie oraz na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Głównym obszarem jej zainteresowań jest tożsamość oraz strategie autokreacji („Powrót do Reims”, Nowy Teatr w Warszawie, 2020; „Maria Klassenberg” Raster, Volksbühne, TR Warszawa, 2020-2021, „Młody mężczyzna” Wrocławski Teatr Współczesny, 2024). W swoich pracach bada performatywny wymiar języka. Podejmuje temat aktu pisania jako aktu upubliczniania, wykorzystując medium teatru do badania ukrytego potencjału tekstu („Art of Living” Narodowy Stary Teatr w Krakowie, 2023; „Finnegans W/Fake” Teatr Polski w Podziemiu we Wrocławiu, 2023, „Rechnitz. Opera. Anioł Zagłady” TR Warszawa, 2019; „Staff Only” TR Warszawa, Biennale Warszawa, 2019). W jej fizycznym stylu pracy z aktorem cielesność staje się nośnikiem ukrytych treści a muzyka sposobem na grę z porządkiem przedstawiania.

Punktem wyjścia w jej spektaklach są nieistniejące lub wymazane życiorysy oraz autobiografie („Kofman. Podwójne wiązanie”, Nowy Teatr w Warszawie 2025, „Maria Klassenberg” Raster, Volksbühne, TR Warszawa, 2020-2021, „Holzwege”, TR Warszawa, 2017). Przełomowy w jej pracy okazał się spektakl „Holzwege” o awangardowym kompozytorze Tomaszu Sikorskim. Od tego czasu pracuje na najważniejszych scenach w Polsce m.in. w TR Warszawa, Nowym Teatrze w Warszawie, Narodowym Starym Teatrze w Krakowie, Teatrze Łaźnia Nowa w Krakowie. Laureatka wielu nagród, m.in. nagrody Olśnienia, Głównej Nagrody w Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, drugiej nagrody w Konkursie Sztuki Reżyserkiej w Katowicach, Wrocławskiej Nagrody Artystycznej za rok 2023. Stypendystka Rządu Francuskiego, Instytutu Francuskiego, Fundacji Cité internationale des arts w Paryżu.



Mikita Ilinczyk (1995)

Fot. Eva Gorobets

Reżyser i dramaturg teatralny urodzony w Nowogródku, 1995. Studiował w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej (GITIS) na kierunku Wiedza o Teatrze (2012-2015), oraz na wydziale reżyserii (2015-2020). W latach 2018-2020 współpracował z mińskim teatrem OK-16, który został zamknięty przez białoruskie władze po protestach w Białorusi w 2020 roku.

Jako reżyser zadebiutował w 2021 roku spektaklem pt. „Łaskawe”. To pierwsze przedstawienie na podstawie powieści Jonathana Littella, które wystawiono w post-sowieckiej przestrzeni.

Swoje spektakle i sztuki wystawiał w Belgii, Białorusi, Estonii, Polsce, Austrii, Niemczech, Rosji. Od 2022 roku był rezydentem Teatru Polskiego w Bydgoszczy, gdzie wystawił spektakl „F*cking in Brussels”.

Dwukrotny laureat Nagrody Dramaturgicznej Miasta Bydgoszczy AURORA („Dark Room” 2021 i „Say Hi To Abdo” 2024). Był uczestnikiem konkursów dramaturgii Write-Box, Lubimovka, Sammelpunkt. W 2023 roku jego teksty zostały włączone do pierwszej queerowej antologii literatury białoruskiej „Boys Get Out of Control”, wydawnictwa Skaryna Press, Londyn.

Stypendysta programu MKiDN Gaude Polonia 2024, w ramach którego współpracuje obecnie z Teatrem Polskim w Poznaniu. Współpracuje także z teatrami Vaba Lava (Estonia), Gorki Theatre (Niemcy), Teatr Dramatyczny im. Gustawa Holoubka w Warszawie, Wrocławski Teatr Współczesny. Rezydent dramaturgiczny Narodowego Starego Teatru w Krakowie oraz Mozarteum Universität Salzburg (Austria).